DOI: http://dx.doi.org/10.12775/SE.2014.003

Katarzyna Kaczmarek

Źródła i funkcje turpistycznego obrazowania w wierszu *Do...* (*Przekleństwo podłym – przekleństwo tej babie*) Zygmunta Krasińskiego

Maciej Szargot twierdzi, że „związki liryków Krasińskiego z listami, mimo oczywistych dzielących te gatunki różnic, są silniejsze niż ich związki z jakąkolwiek inną dziedziną jego aktywności twórczej”[1]. Zgodnie z sądem badacza przed przystąpieniem do analizy liryku pod kątem jego łączności z tradycją i jej implikacji warto zatem przyjrzeć się korespondencji poety i nakreślić mapę impulsów biograficznych, które przyczyniły się do stworzenia tekstu.

Jak głosi adnotacja do utworu *Do...*, miał on powstać 10 lutego 1840 roku w Neapolu, a więc mniej więcej rok po tym, jak autor *Irydiona* nawiązał romans z Delfiną z Komarów Potocką[2]. W poświęconej Zygmuntowi Krasińskiemu monografii Zbigniew Sudolski tak opisuje atmosferę otaczającą kochanków zimą 1840 roku:

> [...] pani Joanna Bobrowa, „zazdrością miotana” zobowiązywała rozmaitych przyjaciół do pisania listów do poety. Wzmożona fala plotek osaczyła bohatera dawnego i nowego romansu. W drugiej połowie stycznia, nie zważając na nie, udał się poeta na trzy tygodnie do Neapolu [...]. Zawistne oczy Potockich i Komarów utrudniały spotkania[3].

Przez lata największą skwapliwość w rozpowszechnianiu plotek na temat swojego związku z Delfiną Krasiński przypisywał siostrze Mieczysława Potockiego, męża kochanki. Zofia z Potockich Kisielewowa – nazywana przez niego w listach „szpiegiem głównym”[4], „wariatką”[5] lub „morową zarazą”[6] – była córką Stanisława Szczęsnego Potockiego i jego trzeciej żony, greczynki Zofii Glavani *primo voto* Wittowej – właścicielki słynnej Sofiówki, protegowanej Katarzyny II, metresy takich osobistości, jak Grigo-

rij Potiomkin, Nikołaj Nowosilcow czy późniejszy król Francji Ludwik XVIII. Zaaranżowane przez cesarza małżeństwo z jego adiutantem i ulubieńcem, generałem Pawłem Kisielewem – dyplomatą, ministrem dóbr państwowych, dowódcą wojsk okupacyjnych na Mołdawii i Wołoszczyźnie – po ośmiu latach trwania zakończyło się separacją w 1829 roku. Aktywna politycznie i towarzysko – zimą przeważnie w Paryżu, latem w miejscowościach kuracyjnych – Zofia z Potockich pieniądze ze spadku po rodzicach pożytkowała na gry hazardowe, podróże (m.in. do Egiptu, Ziemi Świętej, Anglii, Konstantynopola) i wychowanie chłopca nazwiskiem St. Clair, prawdopodobnie własnego nieślubnego syna[7].

Jako że „komerażnica Kisiel"[8] była przyrodnią siostrą Róży z Potockich, matki Elizy Branickiej, wstępując w związek małżeński, autor *Nie-Boskiej komedii* skoligacił się z nią tym razem oficjalnie. Niepodobieństwem byłoby stwierdzić, że był z tego faktu zadowolony: „[...] wczoraj [...] bilecik Kisielewowej, gdzie żartem przezywała się moją *tante*, wprawił mnie w stan nerwowy, który Augusta przeraził – byłem jak wariat przez pół godziny"[9] – pisał do Delfiny Potockiej w 1843 roku.

W liście z tego okresu, skierowanym do ukochanej, autor *Irydiona* twierdzi, że szczególną sympatią do ciotki nie pałała również jego żona:

> [...] Kisielewowa w Warszawie i chce tu przyjechać. Zbladła Eliza, gdy dziś się o tym dowiedziała, i jam też struchlał, bo co z tego będzie? Taki gość, co każden włos siwy na głowie bliźniego policzy i otrąbi światu, taki wzrok babi, co wszystko przeniknie i potem rozgłosi![10]

W korespondencji Elizy z Branickich odnotowujemy jednak passusy świadczące o tym, że postać krewnej nie była przez nią oceniana jednoznacznie. „Często widujemy panią Kisielew, zacną i dobrą osobę, ale również niezmiernie oryginalną"[11] – donosi przyszła pani Krasińska z Paryża w drugiej połowie grudnia 1840 roku, a więc kilka miesięcy po powstaniu wiersza będącego przedmiotem tych rozważań. Prawie rok później pisze z Frankfurtu do Aleksandry Potockiej: „Podobno ma przyjechać pani Kisielew – nie jest to coś, czego najbardziej pragnę", dodaje: „Biedny Papa, zbiera się zawsze mnie łapać – jak mówi, nigdy nie znajduje czasu. Ale porządnie mnie naważyła kaszy, kochana ciotka. Niechaj Bóg z nią będzie. Nie mam jej tego za złe, ale to okropna baba", by następnie zamknąć wątek przyrodniej siostry matki westchnieniem „biedna ciocia Kisielew"[12]. Już po ślubie z Krasińskim pisze do Katarzyny Potockiej: „Pani Kisielew szaleje za Wschodem, myślę, że to przez przekorę, żeby w nas wzbudzić zazdrość [...]. Cierpi stale na niestrawność, gdyż z nienasyconym łakomstwem rzuca się na wszystko co popadnie – za dnia połyka pirogi, nocą jęczy aż mury pękają [...]. Poza tym jest jak zawsze dobra i miła"[13]. Zofii Potockiej donosi z kolei z pobłażliwym rozbawieniem, że „poczciwa Kisielew (dobra dusza, lecz język gwałtowny, jak mówi Gaszyń/ski/)"[14] rozpowiadała o obłożnie chorej Elizie, jakoby ta miała symulować dolegliwości, by uniknąć udziału w urządzanym właśnie balu.

W swojej korespondencji z Delfiną Potocką Zygmunt Krasiński niezmiennie przestrzega kochankę przed uleganiem namowom i podszeptom szwagierki. Opisując Kisielewową, zwraca szczególną uwagę na jej dwulicowość („List nadspodziewanie przyjacielski pani Kisielew, ale czyż można dłużej od sekundy liczyć na którąkolwiek lub któregokolwiek z nich? Po napisaniu tego listu wstała i poszła gadać przeciwko Tobie")[15], złośliwość i skłonność do plotek („Nie pisz zbyt tkliwych listów do Olgi[16] i Zofii, bo świat cały czytać je będzie i komentarze robić")[17].

W listach poety odnajdujemy portret kobiety złośliwej, wścibskiej i lubującej się w insynuacjach

Można jednak sądzić, że do otwartej konfrontacji między autorem *Irydiona* a krewną jego żony i kochanki prawdopodobnie nigdy nie doszło i że wieloletnie stosunki zachowywały pozory życzliwości.

W listach poety odnajdujemy portret kobiety złośliwej, wścibskiej i lubującej się w insynuacjach. Wiersz *Do...* powtarza informacje o przypisywanych jej przywarach i upodobaniach, ale i prezentuje znacznie szerszy ich repertuar. Siostra Mieczysława Potockiego widziana oczami poety nie tylko „igra wśród oszczerstw, jak niewinny kotek", nie tylko „cedzi głosikiem powolny rój plotek", „kłamie bezczelnie i kłamstw się wypiera", ale i „zabija – truje – klnie – szarpie – rozdziera", a także „ma mężem szpiega, ma bratem szatana, kradzież za siostrę i pieniądz za pana"[18]. Z tekstu dowiadujemy się również, że opisywana w nim postać jest „chuda, okropna i piekielna cała", a z tłumu wyróżniają ją „oczy jadowite – żabie" oraz drgające, przypominające pajęczyny uszy[19].

Niewątpliwie w tych kilku ostatnich – nielicznych, ale znaczących – urywkach mamy do czynienia ze świadomie i skrajnie antyestetycznym obrazowaniem, które w prezentowanych rozważaniach będzie określane mianem turpistycznego. W służbie antyestetyki jest kreowany również pejzaż, w którym podmiot uważałby za stosowne widzieć swą antybohaterkę: pralnia, stajnia, kuchnia – królestwo brudu, przedpokój – miejsce ciemne i zakurzone, miejsce upodlenia, olimpijski cyrk – arena potworności.

Na potrzeby dalszych analiz należy uściślić, że termin „turpizm" będzie w nich przywoływany nie tyle w tradycyjnym, czyli Przybosiowskim rozumieniu (bezrefleksyjne i autoteliczne lubowanie się w okropnościach), ile – podobnie jak w przypadku omówień tekstów siedemnastowiecznych – jako zespół zabiegów składających się na zamierzone i konsekwentne operowanie antyestetyką, funkcjonujących w powiązaniu ze środkami stylistycznymi charakterystycznymi dla barokowej poezji (ale także dla wcześniejszych utworów ukazujących rzeczywistość w zwierciadle satyry lub adaptujących ją do porządku groteski – takimi jak hiperbola, oksymoron, antyteza czy koncept). Poszukiwanie pozaestetycznych motywacji dla turpistycznego obrazowania wydaje się przy takim zastrzeżeniu usprawiedliwione i zasadne. Podobnie dzieje się z upatrywaniem turpistycznych chwytów jedynie we fragmentach tekstu. Aleksander Wilkoń w książce *Dzieje języka artystycznego w Polsce: język i style literatury barokowej* używa nawet w odniesieniu do jednego utworu przeciwstawnych względem siebie zwrotów: „elementy turpistyczne" i „wyrażenia nieturpistyczne"[20].

W przywołanej wyżej pracy badacz pisze o popularnych w baroku, pełnych przesady literackich portretach starej baby stanowiących doskonały przykład antyestetycznego nurtu w polskim siedemnastowiecznym piśmiennictwie. Zwraca uwagę na fakt, że ich twórcy mieli w swoim dorobku także konterfekty pięknych młodych kobiet[21]. Podobnie Umberto Eco w swojej *Historii brzydoty* relacjonuje, że między „średniowieczem a okresem baroku rozwija się literacki motyw zniesławiania kobiety, której brzydota wyraża wewnętrzną przebiegłość", dodając przy tym: „i fatalną moc uwodzenia"[22]. Mizoginiczna tradycja znieważania archetypicznej postaci odstręczającej, lecz lubieżnej starki, którą Winfried Menninghaus w swojej książce *Wstręt. Teoria i historia* tytułuje po prostu vetulą[23], ma swoje źródła już w antyku. Modelowy przykład stanowią tu Horacjańskie epody: ósmy (*Rogare longo putidal te saeculo*):

> Masz czelność pytać, ty zgrzybiałą długim wiekiem,
> co moją męską moc osłabia,
> gdy czarne już twe zęby i zmarszczkami starość
> zorałą twoją szpetną gębę,
> a między wychudłymi pośladkami zionie
> ohydny otwór jak u krowy[24]

oraz dwunasty (*Quid tibi vis, mulier nigris dignissima barris*):

> Czegóż chcesz, babo, godna już tylko czarnych słoni,
> po co mi dary i po co liściki
> ślesz, niemocnemu chłopcu, lecz z węchem niezłym wcale?
> mym ostrym zmysłem wyczuję od razu,
> czy polip siedzi w nosie, czy kozłem cuchnie pod pachą,
> jak pies wyniucha, gdzie kryje się locha[25].

U Marcjalisa czytamy:

> Byłaś poddaną trzystu konsuli,
> O vetustyllo; dziś zostały ci trzy włosy
> I cztery zęby, masz kibić konika polnego, kończyny i barwę
> mrówki. Spacerujesz z czołem
> bardziej pomarszczonym od twej stuły
> i piersiami
> niczym pajęcze sieci; żyjący w Nilu krokodyl
> niewielki ma pysk, jeśli porównać go
> do twej paszczy[26].

Zarówno Naborowski, jak i Krasiński konstruują wyraziste przykłady nieobecności piękna w starogreckim rozumieniu

Podobne do dwóch z obecnych w ostatnim z cytowanych utworów porównań: do żaby – tradycyjnie symbolizującej m.in. niepohamowaną chuć i cielesną nieczystość – i do pajęczej sieci – popularnego elementu wanitatywnych przedstawień, pojawiają się również w wierszu *Do...* Zygmunta Krasińskiego, którego bohaterka miała mieć „oczy jadowite – żabie" i „uszy [...] drgające dokoła, / jak pajęczyny"[27]. Autor *Przedświtu* nie przypisuje wprawdzie portretowanej postaci skłonności do rozwiązłego życia, sublimuje jednak charakterystyczny dla tradycyjnych literackich karykatur starych kobiet nadseksualizm w innego rodzaju namiętność – nieposkromiony apetyt na plotki.

Topos, który Menninghaus nazywa „skoptyką vetuli"[28], szczyt swojej popularności w literaturze zachodnioeuropejskiej osiąga w średniowieczu. Na gruncie polskim o apogeum pokupności motywu można mówić, jak zostało już zauważone, raczej w odniesieniu do baroku – oprócz utworów, takich jak *Stara baba*, *Do przystarej* czy *Starej* Jana Andrzeja Morsztyna, powstaje wtedy również najbardziej znana rodzima jego realizacja: wiersz *Do złej baby* Daniela Naborowskiego. Zestawienie ostatniego z przywołanych utworów z lirykiem Krasińskiego pozwala na uchwycenie odpowiedniości, w których można upatrywać śladów lektury tekstów barokowych. Niewykluczone jednak, że bezpośredni wpływ na obie realizacje toposu vetuli wywarły teksty starsze, klasyczne – wówczas związek między wierszem

Do... a podobnym do niego tekstem autora *Krótkości żywota* zasadzałby się na wspólnocie źródła.

Zarówno Naborowski, jak i Krasiński konstruują wyraziste przykłady nieobecności piękna w starogreckim rozumieniu. Fizycznej brzydocie bohaterki Naborowskiego odpowiada wewnętrzne zepsucie, wewnętrzne zepsucie bohaterki Krasińskiego przekłada się na jej fizyczną brzydotę. Obaj autorzy operują hiperbolą i wyliczeniami, obaj kształtują swoje teksty w sposób kunsztowny, co wyraża się choćby w paralelizmach i regularności wersyfikacyjnej, obaj zamykają je wyrazistą puentą, obaj wreszcie potęgują ekspresyjność opisu, konstruując go na podstawie kontrastu. Naborowski przeciwstawia „babie smrodliwej", „pijanicy wierutnej", „wiedmie i sykofancie" „panienki cnotliwe", „panieneczki uczciwe", „panie poczciwe i domu zacnego", a nawet „małe dzieci w łonie u matek"[29]. U Krasińskiego „baba od podłego podlejsza narodu", „chuda, okropna i piekielna cała" jest konfrontowana z „twarzą śliczną mojego Anioła", z ludźmi „dobremi, pięknemi", wreszcie – z Bogiem[30].

W *Historii brzydoty* Umberta Eco pojawia się alternatywna nazwa figury vetuli, której źródłosłów świadczy o tym, że funkcja kolejnych wcieleń postaci jest konstytuowana, legitymizowana i dookreślana przez opozycję:

> Niekiedy topos obelgi kierowanej przeciw kobiecie jawi się jako reakcja na wychwalanie przez poetów *dolce stile nuovo* „kobiety anielskiej"; dlatego też brzydka kobieta opisana przez Rustica di Filippo czy Cecca Angiolierego staje się anty-Beatrycze[31].

Wydaje się, że właśnie zasada kontrastu jest kluczem, według którego również Krasiński stworzył taki, a nie inny, czyli turpistyczny, konterfekt Zofii z Potockich Kisielewowej. W opozycji do platońskiej triady wartości realizującej się w omawianym utworze w postaci Delfiny, dobremu, pięknemu i miłującemu prawdę Aniołowi, o którym autor *Irydiona* napisze w 1843 roku:

> Jak Dant – za życia przeszedłem przez piekło!
> Lecz i mnie także zbiegła w pomoc Pani,
> Której się wzroku czarne duchy boją;
> I mnie też Anioł wybawił z otchłani,
> I ja też miałem Beatricze moją![32]

musiała zostać przeciwstawiona brzydka, kłamliwa i do szpiku kości zła baba, która nie pozwala kochankom połączyć się w wiekuistym spełnieniu:

> Przeklęta wiecznie niech będzie na ziemi!
> A kiedy umrze – między umarłemi –
> A gdy powstanie – przeklęta na niebie,
> Bo mnie w tej chwili rozdziela od ciebie[33],

postać znacznie bardziej jednoznaczna w swojej ohydzie niż Kisielewowa taka, jaką znamy z listów obojga małżonków Krasińskich: uciążliwa, nieżyczliwa i lubująca się w plotkach, lecz w gruncie rzeczy wzbudzająca litość i pobłażanie samotna kobieta.

Spotkanie z bezdyskusyjnie brzydką i jednoznacznie złą przyzwoitką, Cerberem broniącym mężczyźnie dostępu do doskonałej kochanki i stanowiącym jej dokładne przeciwieństwo, to sytuacja narracyjna silnie skonwencjonalizowana w tradycji. Przykładowo w *Lekcjach kupidynowych* Kaspra Twardowskiego, siedemnastowiecznym alegorycznym *ars amandi*, nikczemna „przemierzła baba" niweczy misterne zabiegi bohatera, które miały w zamierzeniu zaowocować chwilą rozkoszy z umiłowaną:

> Prawie kiedym miał na tak ślicznym łonie
> wdzięczną ofiarę poczynać Dyjonie,
> niezbędną nogę do izby wstawiła
> przemierzła baba – przecię obaczyła
> i znać nam Baśka o jej przyściu dała,
> ale nam smaczną robotę przerwała.
> Bodajżeś wiecznie, szpitalu mierziony,
> mieszkała w domu czarnej Persefony,
> a teraz, w sprosnej tej twojej starości,
> niech cię zrze ogień chciwej cielesności,
> bez żadnej folgi – jak Japetowego
> syna w pustyniach Kaukazu zimnego
> sęp żywe serce szarpa rozgniewany,
> a on się próżno miece przykowany![34]

Podsumowując dotychczasowe rozważania, warto zwrócić uwagę na sposób, w jaki w omawianym utworze ujawniają się etyczne i estetyczne konotacje czy też komponenty przekonań poety na tematy społeczne. Jak już zostało powiedziane, utwór *Do...* stanowi poetycką wykładnię tradycyjnego przekonania o nierozerwalnym związku dobra, prawdy i piękna. Warto jednak zauważyć, że Krasiński wprowadza pewną modyfikację do platońskiej triady, w miejscu dobra, związanego najściślej z pięknem i prawdą, sytuując szlachetność („Lecz nigdy, nigdy na szlachetnych progi")[35], której przeciwieństwem byłaby w tym przypadku podłość („Przekleństwo podłym...", „od najpodlejszego podlejsza narodu")[36]. Oba antonimiczne względem siebie terminy mają po dwa znaczenia: orzekają o moralności człowieka, ale także o jego miejscu w społecznej hierarchii. Ewolucję propor-

cji popularności dwóch konkurencyjnych, choć powiązanych ze sobą znaczeń wyrazu „podły" w pierwszej połowie XIX wieku możemy prześledzić, przywołując definicję ze słownika Samuela Bogumiła Lindego i następnie – dla porównania – tę odtworzoną przez redaktorów *Słownika języka Adama Mickiewicza*:

> PODŁY [...], nie wiele wart, niewielkiej ceny, niski, pospolity, prosty, ordynaryjny, błahy, nieszlachetny. [...] Podła rzecz, marna rzecz, fraszka; przyłożywszy szeląg będzie żemła *Cn. Ad. 875*. [...] Podłych rzeczy mądry się nie wstydzi *Cn. Ad. 880*. [...] Podłego stanu, podłęgo rodu człowiek *Cn. Ad. 877*. [...] Co rozumiesz, nie trudno to odmienić panu, Uczynić wojewodę z podluchnego stanu *Papr. Gn. 609*. Nie trzeba się z podłemi pospolitować (*Boh. Kom. 1, 56*). Podły pochlebca[37].

> PODŁY [...] 1. Niski w sensie fizycznym, mało wznoszący się nad ziemię, nisko położony [...] 2. Nikczemny, małoduszny [...]
>
> Wyrażenie: Człowiek podły, ludzie podli (5): W nich gad mieszka lub człowiek podlejszy od gadu. XVII 4. Ludzie podli zaczęli cisnąć się do urzędu KPP 109–10. Poszły w pogardę urzędy i mądrość, bo człowieka podłego nazywają w Europie ministerjalnym KPP 122–3. Wolne było od tej choroby duchowieństwo nasze; wyjąwszy tych podłych ludzi, którzy uczyli się artykułów wiary z gazety Pielgrzym, 36–7. Jesteś kłamca, człowiek podły! PT VIII 527.
>
> 3. Hańbiący [...][38].

Skłonność do oszczerstw i kłamstw nie przystoi arystokratce, dlatego Kisielewowa:

> Praćby powinna za pralni stołami
> Lub stać i czekać wśród służących roju,
> Aż ją zawoła pani z przedpokoju,
> Lub w kurtce greckiej o igrzysk godzinie
> Skakać na koniu i tańczyć na linie[39].

Interesujące, że w ramach prezentowanej koncepcji brzydota nie pozostaje tylko przymiotem ludzi godnych potępienia, lecz przede wszystkim cechuje tych źle urodzonych, a dopiero w dalszej kolejności osoby, które powinny zostać zdegradowane, ponieważ kalają dobre imię swojego stanu. Istnienie w twórczości Krasińskiego zdiagnozowanej wyżej korelacji potwierdza naturalistyczny z ducha opis obozu rewolucji w *Nie-Boskiej komedii*:

> Czy widzicie, jak oni czekają niecierpliwie – szemrzą między sobą, do wrzasków się gotują – wszyscy nędzni, ze znojem na czole, z rozczochranymi włosy, w łachmanach, z spiekłymi twarzami, z dłoniami pomarszczonymi od trudu – ci trzymają kosy, owi potrząsają młotami, heblami [...]. Kobiety przybyły także, ich matki, ich żony, głodne i biedne jak oni, zwiędłe przed czasem, bez śladów piękności – na ich włosach kurzawa bitej drogi – na ich łonach poszarpane odzieże – w ich oczach coś gasnącego, ponurego, gdyby przedrzeźnianie wzroku[40].

Jak pisze William Iam Miller w książce *The Anatomy of Disgust*, „pewne uczucia, w szczególności wstręt i pogarda, [...] nadają strukturę porządkowi społecznemu, porządkowi moralnemu i porządkowi politycznemu"[41]. Menninghaus przypomina także, że jeszcze w siedemnastowiecznej i osiemnastowiecznej świadomości psychologicznych aspektów osobowości człowieka nie oddzielano od jego cech moralnych i przynależności społecznej:

> W dawnym społeczeństwie klasy wyższe mogły jeszcze spoglądać na niższe z pewną siebie pogardą. Jednocześnie nie groziło im doznanie wstrętu; albowiem z pogardą w elementarny sposób szło w parze niezwracanie uwagi[42].

U Krasińskiego w karnawale rewolucji niżej urodzeni zwracają na siebie uwagę i wywołują obrzydzenie

U Krasińskiego w karnawale rewolucji niżej urodzeni zwracają na siebie uwagę i wywołują obrzydzenie. I odwrotnie: wstręt odczuwany jako reakcja na niegodziwe postępowanie jakiejś osoby każe postrzegać ją jako „od podlejszego podlejszą narodu".

Krasiński, który w swoich listach nie krytykował nigdy wyglądu Kisielewowej (sądząc po zachowanych portretach, przynajmniej w młodości mogła ona uchodzić za piękną kobietę, a według jednego z licznych domysłów na temat *Fontanny Bakczysaraju*, uroda Zofii Stanisławowny miała przykuć uwagę Aleksandra Puszkina tak skutecznie, że powtórzona właśnie przez nią legenda natchnęła poetę do stworzenia przesławnego tekstu)[43], opisał ją jako kobietę o odpychającej, budzącej wstręt zewnętrzności. Choć siostra Mieczysława Potockiego była jedynie o sześć lat starsza od swojej szwagierki, przedstawionej w utworze jako anioł o ślicznej twarzy, odnosi się wrażenie, że w wierszu mówi się o kobiecie w podeszłym wieku. Inicjalne „przekleństwo tej babie" pozwala zresztą orzekać z takim rezul-

tatem o wieku bohaterki (Linde: „BABA [...] 1. [...] stara baba, stara kobieta, czyli białogłowa [...] Rozśmiała się Sara, mówiąc, a więc ja baba rodzić będę? *Leop. Genes. 18, 13*”)[44].

Wydaje się, że dorównujące sobie natężeniem idealizacja i deprecjacja współistniejących ze sobą w wierszu *Do...* postaci nie mogą być wyczerpująco uzasadnione przez fakt, że Krasińskiemu-lirykowi zdarza się popadać w egzaltację i przesadę, choć niewątpliwie taki, a nie inny kształt sytuacji lirycznej wiąże się z tą idiolektalną tendencją w dużym stopniu. Zapewne jest on jednak warunkowany, podobnie jak charakter obrazowania, przez odwołanie do określonych tradycji gatunkowych i przedstawieniowych: do żywiołu satyry, która piętnuje za pomocą komicznego wyolbrzymienia, do poezji barokowej, z jaką kojarzą się pojęcia, takie jak kontrast, kunszt i turpizm, i do przywoływanego w niej bardzo często dawnego motywu zniewagi brzydkiej staruchy.

Mało znany wiersz, którego powstanie było rezultatem rzeczywistych doświadczeń, możemy dziś rozpatrywać jako świadectwo nie tylko prywatnych sympatii i antypatii Krasińskiego, jego inspiracji i lektur, lecz także poglądów na kwestie etyczne i społeczne. Od arystokracji, która – jak pisze Andrzej Fabianowski – miała według autora *Irydiona* rozprzestrzeniać zacność, bez której restytucja Polski nie będzie możliwa[45], poeta wymagał, aby realizowała oba znaczenia słowa „szlachetność”. Jednostka, która przywołanego postulatu nie wypełniała, musiała być zdegradowana, zasługiwała na to, by imputować jej piekielną chudość i „oczy żabie”, nikczemność implikowała bowiem w tym ujęciu podłość, a podłość – brzydotę.

[1] M. Szargot, *Ziemia rozdziału – niebo połączenia. O liryce Zygmunta Krasińskiego*, Katowice 2000, s. 22.

[2] Z. Krasiński, *Do...*, w: idem, *Dzieła*, t. 11, oprac. L. Piwiński, z przedmową M. Kridla, Warszawa 1931, s. 61.

[3] Z. Sudolski, *Krasiński. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1997, s. 252.

[4] Z. Krasiński, List do Delfiny Potockiej z 26 grudnia 1839 roku, w: idem, *Listy do Delfiny Potockiej*, t. 1, opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1975, s. 111.

[5] Idem, List do Delfiny Potockiej z 16 lipca 1845 roku, w: ibidem, t. 2, s. 680.

[6] Idem, List do Delfiny Potockiej z 22 września 1843 roku, w: ibidem, s. 57.

[7] J. Zdrada, *Zofia Kisielew*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 12, Wrocław 1966–1967, s. 491–492.

[8] Z. Krasiński, List do Jerzego Lubomirskiego z 14 czerwca 1844 roku, w: idem, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, opracował i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1965, s. 241.

[9] Idem, List do Delfiny Potockiej z 19–20 października 1843 roku, w: idem, *Listy do Delfiny Potockiej*, t. 2, s. 104.

[10] Idem, List do Delfiny Potockiej z 22 września 1843 roku, w: ibidem, s. 56–57.

[11] E. Krasińska, List do Zofii Potockiej z drugiej połowy grudnia 1840 roku, w: *Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876*, t. 1, z rękopisu odczytał, wybrał, skomentował i wstępem opatrzył Z. Sudolski, przeł. U. Sudolska, Warszawa 1995, s. 141.

[12] Eadem, List do Katarzyny Potockiej z 20 stycznia 1848 roku, w: ibidem, s. 332.

[13] Eadem, List do Katarzyny Potockiej z 18 marca 1853 roku, w: *Świadek epoki. Listy Elizy z Branickich Krasińskiej z lat 1835–1876*, t. 2, z rękopisu odczytał, wybrał, skomentował i wstępem opatrzył Z. Sudolski, przeł. U. Sudolska, Warszawa 1996, s. 424.

[14] Eadem, List do Zofii Potockiej z 1 sierpnia 1856 roku, w: ibidem, t. 3, s. 179.

[15] Z. Krasiński, List do Delfiny Potockiej z 24–25 marca 1841 roku, w: idem, *Listy do Delfiny Potockiej*, t. 1, s. 245.

[16] Naryszkiny, siostry Zofii Kisielew i Mieczysława Potockiego, siostry przyrodniej Róży Branickiej.

[17] Z. Krasiński, List do Delfiny Potockiej z 16 lipca 1845 roku, w: idem, *Listy do Delfiny Potockiej*, t. 2, s. 680.

[18] Idem, *Do...*, s. 60–61.

[19] Ibidem, s. 61.

[20] A. Wilkoń, *Dzieje języka artystycznego w Polsce: język i style literatury barokowej*, Kraków 2002, s. 133.

[21] Ibidem, s. 130.

[22] U. Eco, *Historia brzydoty*, przeł. J. Czaplińska et al., Poznań 2007, s. 160.

[23] W. Menninghaus, *Wstręt – teoria i historia*, przeł. G. Sowiński, Kraków 2009, s. 116.

[24] Horacy, *Jamb 8* (*Rogare longo putidal te saeculo*), w: idem, *Dzieła wszystkie*, przeł. A. Lam, Warszawa 1992, s. 134–135.

[25] Idem, *Jamb 10* (*Quid tibi vis, mulier nigris dignissima barris*), w: ibidem, s. 137–138.

[26] U. Eco, op. cit., s. 160.

[27] Z. Krasiński, *Do...*, s. 60.

[28] W. Menninghaus, op. cit., s. 116.

[29] D. Naborowski, *Poezje*, oprac. J. Dürr-Durski, Warszawa 1961.

[30] Z. Krasiński, *Do...*, s. 60.

[31] U. Eco, op. cit., s. 163.

[32] Z. Krasiński, *Przedświt*, w: idem, *Dzieła*, t. 9, s. 111–112.

[33] Idem, *Do...*, w: ibidem, t. 11, s. 61.

[34] K. Twardowski, *Lekcje kupidynowe*, wyd. R. Grześkowiak, Warszawa 1997, s. 30.

[35] Z. Krasiński, *Do...*, s. 61.

[36] Ibidem, s. 60–61.

[37] S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 4, Warszawa 1951, s. 29–30.

[38] *Słownik języka Adama Mickiewicza*, t. 8, pod red. K. Górskiego i S. Hrabca, Wrocław 1962–1983.

[39] Z. Krasiński, *Do...*, s. 60–61.

[40] Idem, *Nie-Boska komedia*, oprac. J. Kleiner, Wrocław 1958, s. 60.

[41] Cyt. za: W. Menninghaus, op. cit., s. 30.

[42] Ibidem, s. 30–31.

[43] Л. П. Гроссман, *У истоков «Бахчисарайского фонтана»*, http://feb-web.ru/feb/pushkin/serial/is3/is3–049-.htm

[44] S. B. Linde, op. cit., t. 1, s. 37.

[45] A. Fabianowski, *Myśl polityczna Zygmunta Krasińskiego*, Ciechanów 1991, s. 51.